GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu: rocznie zł. 40; kwartalnie zł. 12; — miesięcznie zł. 5; Nr pojedyńczy gr. 10.

Nro 64

Prenumerata na prowincji, z opłatą pocztową zł. 20 kwartalnie. — Opłata za insercję obwieszczeń po gr. 10 od wiersza mającego liter 50.

w Warszawie dnia 7 Marca 1831 roku w Poniedziałek.

Rzeczy krajowe.

Roskaz Dzienny.

W kwaterze głównej w Warszawie dnia 6 lutego 1831 r.

Przechodzi na stopień majora. W korpusie inżynjerów: Wilson Józef, kapitan 1éj klassy.

Postępują na kapitanów Iéj klassy. W korpusie inżenjerów: kapitanowie 2éj klassy: Horodyński Karol, Bliziński Felix, Lelewel Jan, adjutant polowy jenerała dywizji Malletskiego, z pozostawieniem go przy tychże obowiązkach.

Postępują na kapitanów IIéj klassy. W korpusie inżynjerów: porucznicy: Thomas Jan, Baumann Antoni, Leszczyński Franci:, Bieliński Edward i Horain Michał.

Postępują na poruczników. W korpusie inżenjerów: podporucznicy: Starowolski Franciszek, Jabłoński Filip, Przyrembel Michał, Kamieński Konst. i Randau Grzegórz.

Przeznaczony zostaje. W korpusie artyllerji: podpułkownik Dobrzański Łukasz, na dowódzcę pięciu kompanij rezerwowych i parku artyllerji.

Przechodzą na majorów. W korpusie artyllerji: kapitanowie 1éj klassy: Bielicki Rudolf, dowódzca kompanji 1éj pozycyjnéj z przeznaczeniem na dowódzcę brygady 1éj artyllerji pieszéj; Jurkowski Walenty, szef bióra w kommissji rządowéj wojny; Cichocki Karol z dyrekcji artyllerji; Przedpełski Felix ze szkoły aplikacyjnéj, z przeznaczeniem na dowódzcę trzech kompanij artyllerji Warszawskiéj; Jaszowski Józef, dowódzca baterji 3éj artyllerji lekkokonnéj; Kołyszko Ignacy, dowódzca baterji 2éj artyllerji lekkokonnéj; Łapiński Franciszek z kompanji 2éj lekkiéj, z przeznaczeniem na dowódzcę kompanji 1éj lekkiéj artyllerji pieszéj; Koryzna Krysztof, z kompanji 4éj lekkiéj na dowódzcę kompanji 3éj lekkiéj pieszéj; Najmanowski Antoni, dowódzca kompanji 4éj lekkiéj pieszéj i Turski Tomasz, dowódzca kompanji 3éj pozycyjnéj pieszéj.

(Dalszy ciąg jutro.)

Wiadomość urzędowa od wojska.

Do naczelnego wodza siły zbrojnéj narodowej, pułkownik Kicki dowódca brygady 2, korpusu rezerwowego jazdy.

Obowiązkiem jest moim zarapportować naczelnemu wodzowi siły zbrojnéj narodowéj czynności, brygady dowództwa mojego w bitwie dnia 25 lutego b. r. zaszłéj, a to, abym miał prawo szczególnie w téjże bitwie odznaczających się, do wszelkich nagród wojskowych przedstawić. Brygada dowództwa mojego z d. 24 na 25 b. m. była na służbę obozową zupełnie rozkomenderowana; pułk 2 ułanów na assekurację armat baterji jenerała Skrzyneckiego i kwatery głównej w Grochowie; dwa szwadrony z pułku 2 mazurów były rozkommenderowane na forpoczty, jeden na drogę Grochowską, 2 na drogę Kawenczyńską. Mając tak rozprzęgniętą komendę, pozostałem sam osobiście przy pułku 2 ułanów, skoro huk dział oznajmił rozpoczęcie walki. Na tej pozycji koło 1 do 2 zrana utraciłem wiele ludzi i koni od kul armatnych i granatów, zacząłem przeto manewrować, tak jednak, abym w każdej potrzebie mógł działa mojéj obronie zostawione, sukursować. Mając na przeszkodzie znaczne bagna i rowy, odciągnąłem ku skrzydłu lewemu, uważając, iż massy kawalerji nieprzyjacielskiej i 3 baterje się odsłoniły. W tém jenerał Szembek przejechał koło mojego frontu i zrobił uwagę, że za nadto w lewo się pociągnął, i gdym się oddalił na rozpoznanie, bym mu okazał ruch nieprzyjaciela, który mnie do téj pozycji zniewolił, któryś z adjutantów naczelnego wodza oderwał mi jeden dywizjon 2 pułku ułanów, i postawił w assekuracji piechoty i dział przy chaussé więcej jak 2000 kroków od mojej pozycji. Jenerał Weyssenhoff przybywszy w téj chwili widząc szczególne moje położenie, z 2 tylko szwadronami, i ważność pozycji, dodał mi w komendę 3 szwadrony 5 pułku ułanów. Posunąłem się ku baterjom kilkaset kroków, gdym na mojém prawém skrzydle usłyszał wrzask i strzelanie z ręcznéj broni; było to natarcie pułku kirassjerów Rossyjskich Pierwszy dywizjon 2 pułku ułanów, wysunięty znacznie o kilkaset kroków naprzód, sam sobie zostawiony, straciwszy świeżo do 60 koni od armat, był przymuszony do odwrotu; gdym spostrzegł, że ta burma kirasjerów, znacznie się zapędziła, ruszyłem przez zamarzłe bagna mojém prawém skrzydłem galopem naprzód i jednym ruchem w marszu uformowałem plutony, szwadrony i całkiem się rozwinąłem.

Następnie od prawego szwadronami, dywizjonu 2 ułanów, nacierać zacząłem i 4 szwadron posunąłem na chaussée, aby żaden z kirassyerów i ułanów Rossyjskich ujść nie mógł. Trzy szwadrony 5 pułku ułanów nacierały rozwinąwszy się na prawo 2 pułku ułanów.

Walka była zacięta, gdyż się zacięcie bronili, w przekonaniu (jak jeńcy zeznali), że Polacy pardonu nie dają; to sprawiło, iż tylko koło 200 jeńców jnąć można było,

resztę wytępić musiano. Istotnie mała tylko liczba ujść zdołała, a między tąż jenerał, który mając ubitego konia, i siedząc z tyłu za kozakiem, otoczony doborem żołnierzy, mimo usiłowań naszych ujść zdołał. Gdy się natarcie walnie udało, myślą moją było natrzeć na baterję nieprzyjacielską niezbyt odległą, ale nie widząc żadnéj rezerwy, a przeciwnie mocną assekurację tejże baterji, przez 2 pułki kirassjerów i ułanów, zacząłem zwolna odwrót pod krzyżowym ogniem armat nieprzyjacielskich, przyczém wiele ludzi i koni straciłem. Przeszedłem na drugą stronę chausé i aż do wałów Pragskich odwrót doprowadziłem, gdziém się z 2 pułkiem mazurów złączył. Dalszy ruch wiadomy jest naczelnemu wodzowi siły zbrojnéj.

Nie mogę dosyć wychwalić nieustraszonego męztwa sztabs-officerów i wojskowych wszelkiego stopnia, pułku drugiego ułanów; dopełnili oni wprawdzie tylko powinności swojéj, ale dopełnili jéj tak zaszczytnie, że sama tylko myśl, iż za całość i swobody najdroższéj naszéj ojczyzny walczyli, jest nagrodą wyrównywającą ich męstwu. Pułk 5 ułanów niemniéj walecznie postąpił, dziwnie pięknie pod krzyżowym ogniem armat uformował się, i z największą spokojnością ruch odbywał. Szczegułowego rapportu o tym pułku zdać nie mogę, gdyż dotychczas go nie odebrałem. Z pułku 2 ułanów najbardziéj odznaczyli się przez swoję przytomność i zimną krew, gdyż wszyscy w téj chwili byli mężni: major Konstanty Borowy, kapitanowie: Wincenty Wolski, Ołtarzewski, podporucznik Płużański Antoni. Listę officerów, podofficerów i żołnierzy, którzy się odznaczyli, a którą mi dowódca pułku nadesłał, już przesłałem dowódzcy dywizji. Mam honor zarazem upraszać naczelnego wodza siły zbrojnéj narodowéj, aby przychylając się do przedstawienia mojego, dwóch braci Żółtowskich Stanisława i Marcellego, odkommenderowanych do sztabu mojego ze szwadronu Poznańskiego, a będących w stopniu żołnierzy, posunął na stopień podporuczników, a to za odznaczenie się powtórne w boju. Mam honor także polecić naczelnemu wodzowi adjutantów moich: porucznika Antoniego Drohojewskiego, podporuczników: Leszczyńskiego Kajetana, Rupniewskiego Rocha i Mycielskiego Teodora, którzy oprócz, że jak najzaszczytniéj dopełniali obowiązków swoich, byli jeszcze piérwszymi w natarciu na kirassjerów Rossyjskich. Piérwszemu z nich konia ubito.

Gdy wieść powszechna głosi, że mazury uszli z placu bitwy, mam sobie za obowiązek zapewnić naczelnego wodza siły zbrojnéj, iż pułk 2gi mazurów, nie tylko nie dopuścił się tak sromotnego czynu, ale owszem w najgęstszym ogniu w szyku bojowym ostatni z placu boju zeszedł. W Wielkiéj Opaczy d. 1 marca 1831. Dowódca 2giéj brygady, korpusu rezerwowego jazdy.

— (Wyjątek z listu) *Dnia 4 marca z Parchatki* (przy Puławach). — Kochany bracie! Najlepszym sądzę będzie dla ciebie powinszowaniem, gdy ci doniosę, iż od dnia 15 lutego wszedłszy do kolumny ruchoméj w. Sandomirskiego, po dosyć długim i przykrym marszu, ciągle ścigamy Rossjan, często zmęczeni a zawsze niewyspani, wszystkie bowiem noce w marszu lub w obozie, na śniegu przepędziliśmy. Nareszcie w d. 26 lutego, weszliśmy do Puław w 200 strz. i 100 koni Krakusów; stoczyliśmy na ulicach miasta małą utarczkę, w któréj utraciwszy tylko 5 ludzi, zabraliśmy 218 dragonów, 13 rannych i kilkunastu zabitych; po jednym z nich, którego przed pałacem ubiłem, wziąłem kopia z rynsztukiem. Bagaże, magazyny, sprzęty wojenne, kassa, kaplica i t. p. wszystko dostało się w nasze ręce. Tegoż samego dnia wróciliśmy do obozu pod wsią Górą, a nazajutrz trzy mile cofnąć byliśmy zmuszeni, a to przed armją pod Ryczywołem, którą Dwernicki pobił; lecz 2 b. m. równo ze świtem, po całonocnym marszu pod Parchatką, przeszliśmy powtórnie Wisłę, sami strzelcy w liczbie 250 i 150 ludzi z 5 pułku linjowego wyparliśmy z Puław armję Wirtemberga; całe Puławy zrabowane; wytrzymaliśmy 3krotny attak dragonów i ogień 3 armat. Około wieczora pierzchnęli Moskale; żeśmy żadnéj armaty nie wzięli, pochodzi ztąd że nie mieliśmy dosyć jazdy. Wczoraj rasztakowaliśmy, a dziś za urlopem wracam do domu. Nadto w téj chwili odbieram wiadomość, że Dwernicki dnia 2go przeprawiwszy się przez Wisłę, zaraz po skończonéj naszej aferze, wczoraj stoczył bitwę pod Kurowem, w któréj zabrał 4 armaty, z tych 2 uszkodzone. Tak więc ten jenerał ma teraz już 20 armat. Jenerał Sierawski dziś pociągnął za Dwernickiem ale na Kazimierz. w Lublinie óbywatele powstali i wyrznęli 2000 załogi Moskiewskiéj. Tak więc wkrótce większe odniesiemy zwycięztwa. Nigdzie bowiem wrogi oprzeć się nam nie mogą. Huk dział przekonywa nas, że dziś kontynuje się bitwa za Markuszowem, a że od armji przybyli oficerowie i żądają tylko furażu i żywności, a my nieczynni mamy pozostać, wnosić więc można iż bez naszéj pomocy obejdą się w bitwe.

— Patrol złożony z 24 ludzi z bataljonu podpułkownika Kochanowskiego, dowodzony przed ppor. Porowskiego z pułku Augustowskiego, napadł na oddział kozaków gwardji stojący w Jabłonny, gdzie nie doznawszy żadnéj straty ubił im 12 kozaków i oficera, zabrał oraz 20 koni z całem okulbaczeniem.

-- Słychać że w rzeczce Orsicy, nasi Kurpie zatopili Rossjanom transport ciężkich dział i znaczną amunicję.

— Deputacja gwardji narodowéj Warszawskiéj, złożyła uszanowanie swoje, naczelnemu wodzowi i zapewniła imieniem wszystkich obywateli, że mieszkańcy Warszawy, do ostatniéj kropli krwi, bronić będą sławy tego wielkiego miasta i raczéj dadzą się zagrzebać w gruzach, aniżeli skazić okrąg miejski, dopuszczeniem stopy nieprzyjaciela. Wódz, z rozrzewnieniem przyjął to oświadczenie: zapewnił miasto, że szeregi walecznych stoją w pogotowiu do zadania nowych klęsk wrogom i że wszystko zapowiada nam zwycięztwo, dopóki w jedności przejęci będziemy wszyscy, tak chwalebnemi uczuciami.

— W tych dniach przybył do Warszawy p. Bierkowski dr. professor uniwersytetu Jagiellońskiego, znany już naszéj stolicy z zręczności swojéj w operacjach chirurgicznych, w celu poświęcenia swych usług cierpiącym obrońcom naszéj ojczyzny. Niespodziewając się uzyskać pozwolenia wyjazdu od senatu Krakowskiego, z powodu, iż kilkunastu uczniów piątoletnich medycyny miało słuchać jego kursów, namówił ich sam, aby z nim razem udać się chcieli do Warszawy i tym sposobem, gdy już nie było powodu koniecznego pobytu jego w Krakowie, otrzymał zezwolenie wyjazdu. Przywiózł z sobą znaczną ilość bandaży, szarpi, artykułów aptecznych, które otrzymał w darze od obywateli miasta Krakowa.

— (*Nad.*) — Zadziwiającą jest rzeczą, że niektórzy kom-

missarze obwodowi, dręczący ziemianina niesłusznemi exekucjami, dzielący się z sekwestratorami wydartym na obywatelu łupem, kommissorjami przekonani o złe postępki, jeszcze ośmielają się prosić obywateli o podpisy chlubnych dla siebie świadectw; ale dziwniejszą jest rzeczą, iż je uzyskują, uwodząc prośbami nawet najgodniejszych ludzi. Słabość podpisujących w tym razie zamienia się w występek, zawodzi bowiem wiarę publiczną i równa niegodnych urzędników z najszlachetniejszymi, jakimi byli (nieznajomi mi z osób) Różycki kommissarz obwodu Stopnickiego, Bobrowski kommissarz obwodu Piotrkowskiego i im podobni. — Obywatel obwodu Sandomierskiego.

— (*Nad.*) — W Nrze 60 Dziennika Powszechnego, pan K. xx. Dominikanów i xx. Reformatów niesłusznie obwinił, że żadnéj ulgi nie nieśli cierpiącym bohatérom rannym pod Dobrem, Białołęką i Grochowem. XX. Dominikanie w obecności j. w. senatora Nakwaskiego piérwsi do sal redutowych, koszar Sapieżyńskich i Alexandrowskich do rannych pośpieszyli i późniéj dopiero przez innych zakonników z polecenia konsystorza zmienieni zostali. XX. Reformaci w innéj stronie miasta, bo aż w domu zarobku za Wolskiemi rogatkami, ciągle dla dania pomocy cierpiącym uczęszczali i teraz do pałacu Izydora Krasińskiego uczęszczają. L.

— (*Nad.*) Odpowiedź w Polaku Sumiennym Nrze 69 umieszczona na artykuł w gazecie Polskiéj Nr. 51, trącąca przedajnością, pochlebstwem i przypodobaniem się zciemniałym starszym Kahału, nie zasługuje bynajmniéj na rozstrząśnienie; a nawet dziwno, iż redakcja Polaka Sumiennego zapowiadając w przeszłym tygodniu iż zbytecznemi artykułami nie zawali swego pisma, raczyła udzielić miejsca tak nędznemu i ze wszech miar niegodnemu umieszczenia artykułowi. Chcąc jednak z błędu wyprowadzić choć w części zapamiętałego autora wspomnionéj odpowiedzi, postanowiłem mu krótko moją myśl przełożyć. Rzeczony autor na początku swojéj odpowiedzi wymierza pociski szkalującemi kłamstwami na autora artykułu w gazecie Polskiéj Nr. 51 umieszczonego, ku końcowi ma na celu swojéj brudnéj, a razem nieznajomość rzeczy zdradzającéj rozprawy, artykuł przezemnie pisany w Kurjerze War. Nr. 32 umieszczony. Broniąc tenże autor zacięcie bród żydowskich, zdaje się temu zaprzeczać iż odrzucenie brody może się stać dzielną pomocą do cywilizacji Izraelitów; na to mu powtórzę moje słowa w Kurjerze Warsz. zamieszczone: «tym sposobem (pozbyciem się bród) przybliżą się (Izraelici) do swoich braci chrześcjan i wszelkie sposoby do nabycia światła i cywilizacji staną się im przystępnemi, to jest: będą mieli sposobność uczęszczania do wszelkich towarzystw ludzi usposobionych, uczonych, rozprawiających o różnych materjach, do których to towarzystw broda i zwyczajny ich ubiór przystępu im wzbrania. Czas ani miejsce ku temu aby rozbierać szczegółowe okresy wyż cytowanéj odpowiedzi, wystawiającéj swego autora na powszechne pośmiewisko; ale postanowiłem na teraz porzucić wszelkie pojedynki gazeciarskie, a po skończonéj, oby ze szczęściem dla nas, wojnie, napisać rosprawę o brodzie, która dostatecznie wykaże wszystkim w tym względzie krótkowidzącym półgłówkom, iż golenie brody nie jestto takiem sztrasznem przekroczeniem religijném, jakiem się autorowi być zdaje. Lecz ręczę za to, że ten gorliwy obrońca brody, nie posiadający bynajmniej znajomości tradycji jak się wydaje, a chcący koniecznie uchodzić za biegłego ich znawcę, jest także wygolonym jak się sam wyraża Izraelitą, który nie szczypczykami ani maścią wygryzającą, tylko prawdziwą brzytwą goli sobie brodę, co podług niego zupełnie jest wzbronionem, a zatem wbrew swemu przekonaniu działa, co niepięknym z jego strony jest postępkiem. Zresztą myli się autor jeśli mniema że artykuł gazety Polskiéj Nr. 51 traktuje o różnicy żydów z familji Polskich i Niemieckich, należało mu po swojéj uczoności, z którą występuje, przynajmniéj zrozumieć, iż raczéj o zakutych w ciemnocie i oświeconych żydach była mowa. G...

— (*Nad.*) Obywatelu Redaktorze! racz umieścić w swojém piśmie załączoną tu bajeczkę. Jestto płód przeszłoroczny nieznajomego mi pióra. Krążył on po stolicy a nawet i kraju, ale drukowany nie był; przedmiot jego tak ważny, iż godzień powszechnéj wiadomości. *Et haec olim meminisę juvabit!* Z. Ź. Ż

Słoń Filozof.

Ministrem oświecenia mianował lew osła,
Skoro się ta wiadomość po kraju rozniosła,
Dziwiono się powszechnie króla wyborowi:
Jak mógł oddać ster nauk głupiemu osłowi.
Nakoniec słoń filozof, spytany co myśli,
Rzekł: król nasz jest politykiem, dobrze plany kreśli;
Tak zrobił; bo tak z jego widoków wypada,
Chce mieć głupich; bo głupim łatwiéj jarzmo wkłada.

Wiadomości Zagraniczne.

FRANCJA. — *Z Paryża d. 22 lutego.* — Prefekt departamentu Sekwany p. Odillon Barrot otrzymał żądaną dymissję, z nominacją na radcę stanu nadzwyc. Jego miejsce obejmuje p. baron Bondy. Otrzymał także dymissję prefekt policji Paryzkiéj pan Vivien, dotychczasowy prokurator przy sądzie królewskim. W izbie deputowanych utrzymał się większością 236 głosów przeciwko 51, projekt utworzenia legji Cudzoziemskiéj, przeznaczonéj do służby zagranicami stałego lądu Francji. — W Beziers i w Dijon zaszły poruszenia republikańskie, ale je z pomocą gwardji narodowéj przytłumiono. Są to zabiegi karlistów, jak o tém przekona następujący wyciąg z instrukcji tymże udzielonéj.

Wyjątek z instrukcji w dniu 23 lub 25 stycznia wydanéj w Londynie. — »Wszędzie należy powtarzać, iż mocarstwa uzbrajają się dla przywrócenia na tron prawych xiążąt; że ajenci najznakomitszych mocarstw są u króla Karóla; że ten objął opiekę wnuka swego króla Henryka;... trzeba poruszać ludy przez pogłoski o wojnie, powinny się dowiedzieć, że się niemogą spodziewać ani miru, zni spokojności, ani handlu, ani swobód, dopóki nie będzie przywrócona dynastja, która przez lat 15 stanowiła ich pomyślnoś i szczęście.... należy porównywać Francję przed i po ostatniéj rewolucji;... że niewiadomo jakie obowiązki xiąże Orleans potajemnie przyjął względem króla; że dla tego jedynie przyjął rząd, aby go sobie nieprzywłaszczyli wichrzyciele i zapaleńcy, którzy obalili tron i ołtarz: zarazem wszakże należy okazać prawdziwym ro-

jalistom wstręt i niechęć, jakie wzbudzać musi xiąże, który się wzbogacił złupieniem swego prawego króla, należy stósownemi kolorami skreślić przeniewierstwo takiego przywłaszczenia: Przez to oddali się od xięcia buntowników, którzy w nim już tylko zdrajcę widzieć będą, zarazem podnieci się nadzieje rojalistów niezachęcając ich do przychylności dla człowieka, który i tak nie powinien długo zatrzymywać przywłaszczonego tronu; pisma liberalne bardzo będą pomocne; duchowieństwo niepostępuje tak jakby się spodziewać należało po tylu dobrodziejstwach; zdaje się, iż wpływ jego jest zparaliżowany; życzyć należy, aby się powszechniéj i silniéj opierało nowym władzom;.... w potajemnych konferencjach należy wystawiać nienawistność tego przywłaszczenia; religja upadnie, jeśli prawi monarchowie pozostaną odsunięci. Duchowieństwo będzie pozbawione dobrodziejstw, jakie zawdzięczało hojności króla.... Nie trzeba się wzdrygać wpajania zdań republikanckich dla podkopania narzuconego krajowi rządu; z nadużycia tych widoków wyniknie dobre; gdy Francja niechce rzeczy-pospolitéj a Europa ją potępia, tedy niema dla nas niebezpieczeństwa, jeżeli jéj użyjemy przeciwko monarchji nowego rodzaju. Wszystko co tę ostatnią zniszczyć może jest dobre;...: wichrzyciele sami pracują dla nas; niechaj utworzą stronnictwo na korzyść Napoleona II, wiemy że Austryja nigdy go nie da, a to będzie wyborny środek zaczępny; sprawa Belgji niezawodnie sprawić musi katastrofę, trzeba się przysposobić, aby z niéj korzystać. Rząd króla połączył tyle interesów, iż te koniecznie muszą działać odwrotnie, skoro sprawa będzie bliska rozwiązania; trzeba się starać o zniesienie gwardji narodowéj, przyczem pomocną będzie niechęć wynikająca z pełnienia służby i połączone z nią koszta; trzeba wzniecić obawę, iż zostanie wyprowadzona w pole... co się tycze wojska, tego się obawiać nie trzeba, należy mu tylko stan teraźniejszy przedstawiać jako tymczasowy. Orleans niema za sobą ani mocarstw zagranicznych, ani rojalistów, ani republikanów, ani ludu. Należy upowszechniać zdanie, iż rzecz jeszcze nieskończona. Prowincje południowe powinny twierdzić, że północne powstały, ostatnie zaś odwrotnie;... pisma które król opłacał, powinny mu i teraz jeszcze służyć; należy postępować otwarciej, jeżeli to bydź może, bez zkompromitowania go;... skoroby lud uwierzył w trwałość nowego porządku rzeczy, wszystko byłoby stracone; działaj więc, spokojność mogłaby cię tylko zgubić. «

— *Monitor* umieścił następujący artykuł: król zachowując w pieczęci państwa lilje, uważał je tylko za godło, którego Francja używała przez kilka wieków, i do którego przywięzywały się wspomnienia równie zaszczytne dla jego poprzedników jak chlubne dla narodu. Lecz odkąd godne ukarania zamachy, uczyniły je godłem nieprzyjaciół nowéj dynastji i naszych instytucij; a opinja publiczna w emblematach tych upatruje tylko świeże jeszcze i nienawistne wspomnienia, król niezważając na żadne względy wydał postanowienie, zarządzające zmianę pieczęci państwa. Król rozkazał zarazem pozdejmować wszędzie lilje, gdzieby to mogło bydź uskutecznione bez nadwerężenia pomników publicznych i powtórzenia uszkodzeń jakie w roku 1814 zrządzono przy zdejmowaniu emblematów rzeczy-pospolitéj i panowania Napoleona. Pieczęć państwa będzie w przyszłości: otwarta xiążka znapisem: *Konstytucja z roku* 1830; nad nią umieszczona będzie zamknięta korona, berło i ręka sprawiedliwości na krzyż ułożone, za tarczą trójkolorowe chorągwie, a na dole słowa: *Ludwik Filip I. król Francuzów.*

WŁOCHY. — *d.* 18 *lutego.* Panująca xiężna Parmy oddaliła się dla rozruchów z państwa swojego i przybyła z dworem swoim d. 15 do Cassal Maggiore w Lombardji na lewym brzegu Padu. W całém xięztwie Piacenza panowała zupełna spokojność, i mieszkańcy kraju tego nie należeli w niczém do powstania w Parmie. — Powszechna gazeta Niemiecka donosi, że Austrjacki jenerał Geppert, dostał roskaz pośpieszyć najdaléj do d. 15 w pomoc rządowi xięztwa Modeny przeciwko powstańcom, z 8 bataljonami i 2 baterjami. Jenerał Austrjacki Bentheim stoi z 14 bataljonami na granicy legacji Ferrary i ma roskaz wkroczyć za pierwszém papieża wezwaniem, dla przytłumienia powstania w kraju kościelnym. Dla wspierania w każdéj potrzebie siły Austrjackiéj we Włoszech, zbierze się na granicy Piemontu 30,000 rezerwowego wojska Austrjackiego pod jenerałem hr. Walmoden. — Do Parmy przysłano już dwa bataljony piechoty Austrjackiéj. Do Udine przybędzie 10,000 ludzi granicznéj straży Austrjackiéj która w Fiume wsiądzie na okręty. Armja Austrjacka we Włoszech składać się będzie z 80,000 wojska. Z Austrji wysłano już kilka oddziałów rakietników do krajów Włoskich. — W Rzymie chcieli Węglarze (Carbonari) zrobić rewolucję d. 12 z. m. ale się im nie powiodło. Zebrani na placu Colonna uderzyli na wojsko linjowe, które dawszy do nich ognia z ręcznéj broni rosproszyło wszystkich a pięciu pojmano. Odtąd do d. 15 lutego, spokojność publiczna naruszoną nie była. — Od dni kilku przybył do Rzymu hr. Ribeaupierre, poseł Rossyjski w Stambule.

— *Treviso d.* 14 *lutego.* Dnia 16 wkroczy tu jeden bataljon piechoty pułku Leopolda Sycylijskiego, liczący 1300 ludzi; prócz tego zamówiono kwatery na liczniejsze wojsko, które śpieszy w okolice Werony.

— *Ferrara d.* 14 *lutego.* Dnia 7 b. m. zebrała się znaczna liczba liberalistów na tutejszym rynku. Prolegat używszy środków ostrożności, przemówił do zgromadzonego ludu w duchu pokoju i spokojność naruszoną nie była. Gdy się atoli dowiedziano, że bramy miasta zamknięte zostały, pobiegł lud tłumnie do bramy Bologna, rozbroił straż z żołnierzy papiezkich i przywrócił wolny związek. (Późniejsze wiadomości donoszą o zaprowadzeniu rządu tymczasowego dla miasta i prowincji Ferrara).

— Właściciele dzieł i rękopismów przez byłą cenzurę zatrzymanych, zechcą się po ich odebranie zgłosić do podpisanego w biórze dyrekcji wychowania publicznego, gdzie takowe każdego dnia między godziną 8mą zrana a 3cią z południa, za kwitem wydane być mogą. — W Warszawie dnia 3. marca 1831. T. *Kiniorski.*

-- *Sprostowanie.* W wczorajszéj gazecie na stronicy 2éj, w wierszu 23, zamiast *Kruszyn*; ma być *Kluszyn.* Na stronicy 3, w wierszu 24, zamiast: *dziwne;* ma być *godne podziwienia.* Na stronicy 4, w wierszu 40, zamiast: 600,000 fr.; ma być 60,000 złp.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.